

# Stanisław Bodniak

---

## Fragment diariusza sejmu warszawskiego z roku 1572

---

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 4, 151-163

---

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiernie odtwarza, ale też przedstawia z najbardziej malowniczej strony z widocznym umiłowaniem tych pomników jako świadków naszej przeszłości. W okresie medycznym próbuje swych sił w grafice, w której utrwała swe dawne szkice, ale nie pomija okazji oddania w rysunku lub akwaforcie scen z codziennego życia ludu tamtych okolic i jego barwnych strojów. W tych pierwszych akwafortach, najwidoczniej z powodu niedostatecznego jeszcze opanowania techniki, daje się zauważyć pewna sztywność i słabe stopniowanie planów. Niedociągnięcia te z czasem jednak znikają, tak że w ostatnim okresie swej twórczości osiąga artysta coraz więcej efektów w tej dziedzinie sztuki, jak np. w widokach Kórnika lub Bnina. Do bezkonkurencyjnych zaś jego prac należą rysunki i akwaforty, odtwarzające wiernie i niezwykle subtelnie stare polskie pieczęcie.

Malarstwo nasze XIX w. podobnie jak literatura okresu po utracie niepodległości sięga z zamiłowaniem do tematów z przeszłości Polski. Świadczą o tym liczne kompozycje historyczne Fr. Smugłowicza, M. Stachowicza, A. Grottgera i Andriollego, osiągając swój punkt szczytowy w twórczości J. Matejki. Malarze ci, apoteozując wypadki historyczne, tworzyli sceny, przepojone nutą bohatersko-idealizującą. Kielisiński pomimo umiłowania przeszłości należał do artystów-realistów, utrwalających w dosadnej charakterystyce współczesne objawy codziennego życia. Kierunek ten, pochodzący w znacznej mierze od J. Norblina, kontynuowali A. Orłowski, M. Płonki, a następnie J. Piwarski. Niewątpliwie impuls w tym zakresie rozbudził u Kielisińskiego w czasie studiów na Uniwersytecie Warszawskim nauczyciel jego J. Piwarski, który w licznych swych pracach przedstawiał współczesne życie ludu. Z artystami tymi posiada Kielisiński wspólne zainteresowania i nastawienie duchowe w podejściu do tematu. Różni się od nich tym, że prace jego nie posiadają tego malarskiego ujęcia z akcentowaniem światłocienia, jakie cechują ich kompozycje. Główną cechą jego rysunku jest wyrazista charakterystyka typowych właściwości odtwarzanych przedmiotów i życia, uchwyconego na gorącym uczynku.

Dziedzinie sztuki mógł Kielisiński poświęcać tylko wolne chwile swego krótkiego żywota, odrywany od niej czy to jako kustosz u Gw. Pawlikowskiego czy bibliotekarz u T. Działyńskiego i obarczany różnymi zajęciami. Mimo to jego dorobek artystyczny tworzy trwałą pozycję w historii sztuki polskiej. Ten artysta-grafik i bojownik o niepodległość w r. 1831 i 1848, człowiek wysoce uspołeczniony i wrażliwy na dolę ludu, którego typy i życie utrwał w swych pracach, zasługuje na wydobyte z zapomnienia. Należałoby też zebrać w jednym wydawnictwie jego spuściznę artystyczną, przechowywaną w Kórniku i rozproszoną po innych zbiorach, oszczędzonych przypadkowo przez ostatni najazd niemiecki.

FRAGMENT DIARIUSZA SEJMU WARSZAWSKIEGO  
Z ROKU 1572

p o d a ł

*Stanisław Bodniak*

W „Voluminach legum” nie znajdujemy konstytucyj sejmu z r. 1572, ostatniego za Zygmunta Augusta. Badania nie natknęły się dotąd na jego diariusz, który by rzucił światło na przebieg i wyniki obrad. Lukę zapełnił częściowo Fr. Piekosiński ogłoszeniem 32 dokumentów w regestach i 3 w całości, dotyczących pomienionego sejmu („Sejm walny warszawski z r. 1572” w Rozprawach P. Akad. Um. Hist.-Fil. 34, s. 256). Nieco informacji przyniosły prace T. Wierzbowskiego (Uchansciana), Liubowicza (Nacząło katolickiej reakcji), Simsona (Danzigs und Westpreussens Kampf), Bidla (Jednota bracka), a zwłaszcza O. Haleckiego (Zgoda sandomierska s. 383-418). Mimo to obraz sejmu nie jest jeszcze pełny. Cenne szczegóły zawierają gdańskie „Acta internunciorum”.

Ogłoszony poniżej tekst jest niewątpliwie ułamkiem diariusza. Mieści się on w rękopisie Biblioteki Narodowej w Warszawie pod sygnaturą „Różnojęzyczne F. II. 4”, na kartach według współczesnej foliacji 332 v — 337. Rękopis powstał w wieku XVII. Przepadł w pożarze zbiorów, wzniesionym przez Niemców w gmachu Biblioteki Krasieńskich w okresie powstania warszawskiego. Przechowywany w tymże gmachu sporządzony przeze mnie odpis ocalał przypadkowo. Nieznany kopista z XVII w. albo rozporządził tekstem już skażonym, albo też przepisywał rzecz mało starannie i uważnie, co wyjaśnia liczne usterki przekazu. Fragment obejmuje z a s a d n i c z e p r z e m ó w i e n i a najwybitniejszego przedstawiciela rzeszy szlacheckiej i izby poselskiej w owej epoce Mikołaja Sienickiego oraz jednego z czołowych senatorów Jana Sierakowskiego. Wystąpienia ich rozdziela interwencja Zygmunta Augusta w sporze między senatem a izbą, dokonana w imieniu króla przez kanclerza Dembińskiego lub podkanclerzego Krasieńskiego.

Publikowany tekst ujawnia nowy temat obrad tego sejmiku, związany zresztą z instrukcją królewską na sejmiki, która wysuwała jako jeden z punktów programu sejmiku uregulowanie piekającej od lat kwestii wymiaru sprawiedliwości. Sejmiki (krakowski, lubelski, chełmski) zajęły się nią istotnie i poleciły wybranym posłom naradzać się w tej materii (Artykuły sejmików w rękopisie Biblioteki Narodowej Różnojęz. F. IV. 131). Sprawa miała ostatecznie epilog w ustanowieniu trybunału koronnego za króla Stefana.

Przemowa pana Sienickiego do Ich Mościów Panów  
w Warszawie anno 1572 Aprilis 21 na sejmie

Miłościwi Panowie a Bracia nasi starsi!

Wielkie a nagłe potrzeby, które Rempublicam wszystkie in universum i każdego z osobna dolegają, przynęcają<sup>1</sup> nas wszystkie do tego, abyśmy o sobie rozmyślili a nie zaraz zginęli przez wielkie domowe zwaśnienie, które szkodliwsze być musi aniż żadna moc nieprzyjacielska. Bo między nami muszą być simultates, czuhania<sup>2</sup> jednego na drugiego nie przez (nic) innego, jedno że sprawiedliwości nie masz, która na rozsądku należy, więc źli śmiałość biorą wszystkiego się ważyć, dobrzy krzywdy się bronią, muszą obyczajów szukać, jakimi być może, gdy inszych mieć nie mogą. A tak się wszystko szkaradzie<sup>3</sup> pomieszało i na upadek zaniosło, jawnie, nie pocichu, już i w domu swym żaden bezpieczeń nie jest, już i starożytnych narodów zamki przewracają, wojska pogańskie na się zwodzą. A co się zaczyna też pod samą stolicą koronną i dzieje się to wszystko impune. Zaczyn śmiałość i o większe się rzeczy kusić roście,<sup>4</sup> o czym już są między ludźmi wielki posłuchy, którym daj Boże i prosim, byście WMM w czas zabiegać nie omieszkali.

Przyczyny inszej baczyć nie możemy jedno tę, że sprawiedliwości jeden z drugiego i Rzeczpospolita<sup>5</sup> z tych, z którymi się w rzecz podała, nie ma, a mieć nie może obyczajem z dawna wziętym, gdyż Król JM Pan nasz, któ-

<sup>1</sup> Zmuszają, zniewalają.

<sup>2</sup> Czuhac — czyhać.

<sup>3</sup> Szkaradzie (od szkarady) — szkaradnie, fatalnie

<sup>4</sup> Rośnie.

<sup>5</sup> W rękopisie P P zamiast R P.

remuśmy opisanym sposobem tego<sup>6</sup> zwierzyli za radą WM, czynić nie może dosyć na sejmiech nie tylko prze niedobre na ten czas zdrowie, ale i prze wielkość spraw, których za pomnożeniem ludzkim i rozszerzeniem państw a przyległością zewsząd większych niż przedtym nieprzyjaciół przybywać ustawicznie musi a odwłoki nie cierpią. A z dawna Rzeczpospolitą obaczując<sup>7</sup> Rady jeszcze za panowania JKM Ojca Pana naszego miewały między sobą wielkie porady, jakoby się sprawiedliwość pospolita nie omieszkiwała. A za panowania JKM Pana naszego nowego dzisiejszego tym więcej, im tamto bardziej dolegać poczęło. Na ostatek i na sejmiech powiatowych od KJM za radą WM pospolicie bywały i na wałnych publice rozmowy i traktaty się działy. Przestrzegaliśmy się wszyscy, aby jaka mutatia in Republica nie była w tej zwłaszcza pospolitej sprawiedliwości, na której to wszystko należy. I przetośmy już one nowe sądy na się pro una vice byli przyjęli<sup>8</sup> w nadzieję tego, że potym to nas dolec nie miało, a Król JM z WMOściami dosyć czynić miał.

Jednak się tym nic nie polepszyło, jeszcze gorzej się wszystko dzieje, aniż pierwej, nierządu więcej. Przeto żeśmy WM jako swe starsze na początku sejmu upomnieli. A<sup>9</sup> sprawiedliwość aby dochodzić mogła z nami i otuchę dobrą, gdyście WM z pośrodka siebie deputaty wysadzić raczyli i nam także wskazali, aby obyczaj sądów pospolitych wynajdowali.<sup>9</sup> Gdzie my przystosywując się do Ich MPanów od WM deputowanych zdania nam podanego,<sup>10</sup> (jako) nablizej podle prawa być może, podaliśmy niedawno WM zgodne widzenie swe ku poprawie, jeślibyście WM której potrzebę być obaczyli, aby nie tylko na jednym sejmie, ale i na potomne wieki, czasy sprawiedliwość ludzka odprawować się mogła. Ale i nas imo to nad nadzieję naszą daleko coś inego onegdaj od WM potkało. Już nas do starego oby-

---

<sup>6</sup> T. j. wymiar sprawiedliwości, sądenie.

<sup>7</sup> Od obaczować — tu oglądać, mieć przed oczyma, zastanawiać się.

<sup>8</sup> Mowa tu o sędach, uchwalonych na sejmie r. 1562/3.

<sup>9-9</sup> Tekst poprzestawiany i widocznie niepełny. Trudno gdzieś włączyć „otuchę dobrą“. Sens: Posłowie upomnieli senatorów na początku sejmu, by „namawiali“ o naprawie wymiaru sprawiedliwości. Senat wysadził w tym celu deputatów i wezwał też posłów do narad nad tą sprawą oraz przedstawienia swego zdania. Było to dla posłów „dobrą otuchą“, bo widzieli, że sprawa ruszyła z miejsca.

<sup>10</sup> Po „podanego“ w rkpsie zbędne „im podanego“.

czaju onego, którym się dosyć dzać sądom pospolitym nie może, odsyłacie, pretekst niejaki znaku sejmowego ostawując a sądy wszystkie sobie przywłaszczając.

Strzeżcie się WM innovatiej in Republica, którą być szkodliwą znanie. Aleć nie Polska tylko, lecz żadna monarchia na tym świecie tak stateczna nie była, aby nowych sposobów ku zadzierżeniu się za nowymi przypadki wynajdować nie musiała, ani tak mocne prawa, które by potrzebie ustępować nie mogły ku dobremu Rzeczypospolitej, jako czas przynosił okazyją. Bo iż ludzie nie jedni na świecie zawždy są ani jednakiej natury, jednako też sapere nie mogą, zaczym innovatia być musi. Której WM przestrzegając daleko nowszą i szkodliwszą rzecz wnaszacie,<sup>11</sup> której przodkowie nasi od dawnych czasów magno suo malo nieraz próbowali, gdy sami przy sobie sądów pospolitych conclusivam et definitivam sententiam, nas od tego stan rycerski odsadzając, mieć chcciecie, której przodkowie WM i nasi nikomu, jedno osobie Króla JM za przysięgą<sup>12</sup> i to z takim opatrzeniem, że mu tak zacne koło senatorskie, na którym teraz WM siedzieć raczycie, przysadzali ku poradzie i straży praw Rzeczypospolitej. Temu wszytkiemu iż KJM dosyć uczynić nie może zwykłym dawnym sposobem, jakoż to widzimy wszyscy, że nie może, musimy nowych obyczajów szukać starej sprawiedliwości. A że też to wiemy, że tej władzy, raz przyjętej, złożyć JKM z siebie bez zwolenia nas wszech spolne(go) nie może a pogotowiu<sup>13</sup> komu inemu puszczają ją i nas podawać, przyznawamy to WM swym Miłościwym Panom i Braciej jako senatorom koronnym, że przy osobie Króla JM macie z dawna władzą radą swą dojrzeć ludzkiej sprawiedliwości, ale abyście sami okrom KJM conclusivum et definitivum votum mieć mogli, nie znajdujemy tego w żadnym prawie i zwyczajju. I przetoż kto by sobie tę władzą usurpować chciał, musimy rozumieć, żeby nam panować chciał.

Jeśliż KJM ugadzając potrzebie Rzeczypospolitej mimo się w takowych sądziech to, co sam ma, puszcza, zaczym nie rozumiemy, przecz byście WM stan rycerski, który non est postremus in Republica, odstrychnąć mieli et novam formam conclusivae et definitivae sententiae sobie tylko usurpując, gdyż nowego nic bez zwolenia naszego być nie może. Ilekroć tego Rzecz-

<sup>11</sup> Rkps „wnaszacie“.

<sup>12</sup> Brak tu zapewne „zwierzyli“.

<sup>13</sup> Tu - łatwo, prędko.

pospolita potrzebuje ku dobremu rządowi, dopuszcza nas do tych rozsądków sprawiedliwości, co się jawnie pokazuje tak w sądziech roków ziemskich, jako i pospolitych wiecowych i tu na sejm<sup>14</sup> przyszlých. Gdy wedle starego prawa nowego rozsądku około executiey Rzeczypospolita potrzebowała, nie odsadzeniśmy są od tych sądów też przy samej osobie KJM, aleśmy społem z WM rozsądek czynili.<sup>15</sup> Teraz nie baczmy, przeczby stan nasz od nowego, potrzebniejszego aktu Rzeczypospolitej odstrychnion być miał, a WM sami to sobie, czegoście WM nie mieli, conclusivum votum nowo przywłaszczacie, a my tego z WM participes abo adiutores być nie mieli. Potrzebać w Polsce jednemu z drugim sprawiedliwości, ale nie mniej Rzeczypospolitej samej z tymi, którym się szafunku tego zwierzyła. I to my rozumiemy potrzebną i stateczną exequitią, aby się jej ci usprawiedliwili, którzy i każdego rządu, też i samego dekretu królewskiego exequowania władzę mają, jeśli dosyć powinności swojej czynią, bo widzimy, że u nas w Polsce teraz wojewoda nie wojewodą, starosta nie starostą, i innych, bo z powinności swej nie czynią dosyć. Zaczyn nierząd, swawola i upadek nadchodzi. A my też wszystkich urzędów między WM nawięcej widzimy a niż gdzie indziej. Jakoż się możemy polepszenia rozsądku i sprawiedliwości spodziewać, gdy sami sobie sędziami być chcecie, a nas bracią swą od tego odstrychać, na cośmy się już z IchM deputaty WM zgodzili. Ano tego znaczne przykłady są, że królewska osoba gdy co sobie samemu należącego na rozsądku miewała, wzbraniła się od sądów takowych, aby ich osobą swą nie zatrudniali, co tym więcej WM przystoi, abyście wy sami tylko sobie sędźmi (nie) byli, ale i drudzy dla świadectwa pospolitego między innymi ludźmi. Przykładem WM niech będą innych narodów i rządnie<sup>16</sup> postanowionych Rzeczypospolitych zwyczaj. Przetoż WM swych Mciwych Panów a Braciej prosimy nie raczcież WM tak chwalebnej a potrzebnej sprawy przekazać być na upadek Rzeczypospolitej, która bez rządu stać nie może, a ten być okrom sprawiedliwości, która rozsądkiem być musi, nie może. Radzi my WM jako Senatorom a Braci swej starszej służymy,<sup>17</sup> wszystko to, czym jesteście ozdobieni, przyznawamy, ale też jeśliśmy

<sup>14</sup> W rkpsie „sejmie“.

<sup>15</sup> Na sejmach egzekucyjnych.

<sup>16</sup> W rkpsie „rządmi“.

<sup>17</sup> W rkpsie „złożymy“.



u WM tego uprosić nie mogli, czego Rzeczpospolita pilno potrzebuje i bez tego żywa być nie może, tedy my między sobą, uchroniając zaburzenia jakiego prze zwaśnienie, które za niedochodzeniem sprawiedliwości pospolitej wielkie jest, infectis rebus omnibus musielibyśmy wżdy z onymi nowymi sądy do braci swej odjechać, nieco w nich za radą WM poprawiwszy, gdy nas co lepszego od WM potkać nie może. A jednak<sup>18</sup> P. Bogu oskarżyć, (przed) KJMcią Panem naszym oświadczyć i wszem ludziom dać znać, że się tak chwalebna rzecz nikim innym jedno WM rozchodzi.

Słuchali tego Panowie impatientissime iz wielką niewdzięcznością. Bo gdy jeszcze mówić zaczynał, upomnieli Panowie, aby głośniej mówił. Gdy iterum głośniej zaczął, jeszcze głośniej kazali. A on powiedział, że śpiewać nie umiem. I byli exacerbati.<sup>19</sup>

Odpowiedź od Króla Jego Mci Panom Posłom  
na słowa p. Sienickiego w Warszawie anno 1572  
Aprilis 24 na sejmie

Panowie Posłowie! Wyrozumiawszy JKM tę mowę WM do IchM Panów, przez p. Sienickiego onegdajszego dnia uczynioną, IchM Panowie Rady od WM niewdzięcznie (ją) przyjmowali. Bo iż się ostrą, obraźliwą IchM być zdała, przełożyli to IchM Panowie przed Króla JM jako na głowę, upominając się tem u KJM, aby JKM mowę takową uważyc i pohamować raczył to, coby między Ich Mcami a WM animorum exacerbationes czyniło. JKM bacząc powinność swą Pańską, aby miłości i tego między WM przestrzegął, jakoby jeden drugiemu to co powinien oddawał, raczej by to był widział, aby był JKM mógł przy bytności wszech WM stanów zdanie swe opowiedzieć, ale prze niesposobność zdrowia swego WM-ciów tak wezwać musiał. Opowieda to WM-ciom JKM, że za odniesieniem tej sprawy był JKM żałościw, żeście WM z Ich MPanami Radnymi sprawy mieli słowy tak obraźliwymi i nierad tego JKM widzi, coby miało Rady Ich M-cie obrazić, bo by to i osobie<sup>20</sup> JKM jako temu, który się tym członkom głową być

<sup>18</sup> Po „jednak“ nie powtórzono może „musielibyśmy“.

<sup>19</sup> Wiersze od „Słuchali“ do „exacerbati“ przypominają żywo zwroty z innych dzienników sejmów za Zygmunta Augusta.

<sup>20</sup> Tak w rękopisie.

czyni, obrażać zaraz musiał.<sup>21</sup> Przetoż napomina JKM z tego, abyście WM potym domawiali się potrzeb Rzeczypospolitej bez obrazy i bez uszczyпку takowego, który by wszystkich Rad IchM dotykał, boć inna rzecz jest, gdzieby się co niektórym powinowactwa swojego zaniedbawającym przyczytało, ale gdy wszystkich generaliter dotykacie, nie może to być bez słusznej obrazy przyjęto. Pamięta tak JKM, że za odpowiedzią JPWojewody Lubelskiego<sup>22</sup> około sądów przyszło ktemu, ale jako<sup>23</sup> i na on czas przed responsem pochwalić to JKM raczył, tak i na ten czas deklarować się raczy, że zgodnego zdania PP IchM i w każdej innej mierze i w tej także rad słucha. Jakoż i to co jest od IchM podano, aprobować raczy, a WM napomina, abyście WM w potrzebach Rzeczypospolitej napominania czyniąc w zgodzie i miłości dochodzić wspólnie raczyli bez obrazy Senatorów IchM jako członków JKM.

#### P a n W o j e w o d a Ł ę c z y c k i<sup>24</sup>

Exordium było od tego, żeby był wolał widzieć raczej to, aby inny kto.<sup>25</sup> Od dawnego czasu już narzekamy, Panowie mili Posłowie, na nierząd, którym rymeśmy się zelżyli i do postronnych ludzi, którym przodkowie nasi groźnymi zawsze męstwem i dzielnością swą byli, w pośmiech a lekkie ważenie bywało,<sup>26</sup> co jako powinnie boleć nas wszystkich musiało, takby spolna powinność być miała staranie czynić i obmyślać, aby to, co nas zelżyło i przyczynę do takowej niesławy naszej dało, z tej Rzeczypospolitej wykorzeniono być mogło. Ale onegdajszą WM rzeczą, którąście WM do Panów IchM przynieśli przez pana Sienickiego nie tylko aby co ubyć nierządu tym miało, ale więcej jeszcze przybywa i niebezpieczeństwa i nierządu, a strzeż Panie Boże, aby nie upadku.

Puścicieście się WM raczyli na Ich MPP Radę Koronną invectivą dosyć ostrą, stanowi IchM nie pomału zelżywą a nazbyt bezpieczną, którą nie mogli IchM jedno jako obrażać się, takiej z uprzejmą swą żałością służyć od WM. Jakoż zarazem uważywszy pilnie u siebie, co zamykały w sobie

<sup>21</sup> Tak w rękopisie.

<sup>22</sup> Mikołaja Maciejowskiego.

<sup>23</sup> W rękopisie „jakoby“.

<sup>24</sup> Jan Sierakowski.

<sup>25</sup> Domyśleć się trzeba „przemawiał“ itp.

<sup>26</sup> Wyraz tu niejasny. Należałoby oczekiwać „przyszliśmy“ itp. (popadliśmy).

słowa WM, włożyli to na JKM Pana swego, prosząc, aby się w tym JKM poczuć a przypatrzeć się raczył, quantum periculi imminet Rzeczypospolitej. Jakoż kto by jedno chciał uważać u siebie słowa WM, sprawić się z nich łącno będzie mógł, kto jest przyczyną większą do tego (nierządu), na który wszyscy od dawnego czasu narzekamy, i aby to JKM okazali, że cożkolwiek się wniosło w tę Rzeczpospolitą i nierządu i niebezpieczeństwa, że nie są IchM tego przyczyną.

Na te obietca WM odpowiedź czyniąc sprawę o sobie dadzą.

Tak widzą IchMPP Rady koronne, a podobno i każdy z WM, że przodkowie nasi oni dawni, postanowiwszy wszytek Rzeczypospolitej porządek, rozdzielili się na różne dostojenstwa, na różne urzędy, z tą przestrogą i warunkiem, aby każdy powinowactwa swego był pilen a one zupełnie wykonywał. Tak postanowiwszy już Rzeczpospolitę oddali do rąk JKMci, ale nie tak oddali, aby sam gubernacula Regni trzymać miał, lecz aby z Radą Koronną, która to powinowactwo na się wzięła, aby doglądała tego, jakoby ona władza Pańska z prawem a ich consensum zgadzała się i ktemu aby król w takowych sprawach, które by Rzeczypospolitej dotykały, sam nic nie czynił ani czynić mógł.<sup>27</sup> Ktemu że król każdy i nie dziedziczny i jest jako i my śmiertelnym, aby po śmierci króla każdego przed obraniem innego był ten, przy którym by Regni gubernacula zostawały. Boć Rzeczpospolita bez regimentu nigdy być nie może. Przetoż gdzie króla nie stanie, przodkom naszym nie zdało się, aby przy gminie pospolitym, bo by już tam być nie mogło, ale przy Radzie Koronnej Regni gubernacula zostawały. Z takowej powinności stanu IchM pomierzyć łącno, jakowa jest Rady Koronnej auctoritas, łącno zatym obaczyć, jakowej pocziwości jest ten stan godny, gdy tak wiele na nim należy. A należy omnibus salus Reipublicae, bo przy nim i przy Panie i bez Pana regiment i gubernacula Regni wszystkie zostawają. Jakoż to i stąd WM znać możecie, że przodkowie WM tej władze i królowi swemu i Radom Koronnym nie oddali, aż na nie obowiązek srogi i przysięgę włożywszy, że nie przy kim innym, jeno przy nich to zostawa, bo na przestrogę<sup>28</sup> praw nikt inny nie przysięga, jedno król a Panowie. Dalej innego nie masz przydać do tego, może największy dowód dostojenstwa władzy senatu ko-

<sup>27</sup> Po „mógł“ w rkpsie zbędne „ktemu JKM każdy“.

<sup>28</sup> Strzeżenie, przestrzeżenie.

ronnego. Ale też i przy paniech swych sami przy nich prawa stawili, statuta uchwalali, co się łącznie z praw koronnych okaże.

Z tych tu rzeczy, acz i z wielu innych, dojść tego każdy łącznie może, że nigdzie indziej jedno przy Panie a Radzie Koronnej *salus Reipublicae consistit*. W tym postanowieniu, za takim regimentem, który nie był jedno u króla a u Rady w rękę, kilkaset lat stała Rzeczpospolita. Aż dopiero gdy się państwa koronne rozszerzać jęły a granicami pochodzili nieprzyjaciele różne tak, iż też potrzeby na Koronę często następowały,<sup>29</sup> poczęli szukać, jakoby się za nowem przy(by)ciem i rozszerzeniem państw nowy sposób najdował obmyślenia niebezpieczeństw i potrzeb koronnych, które by mogły być według czasów. *Ordo nuntiorum* nastał. I tu widzieć potrzeba, co na kim należy, co na paniech, co na posłach, bo inna władza być musi tych, którzy na przestrożę praw i wszytkiej Rzeczypospolitej przysięgli, a inna onych, którzy tak zgoła i naraz do spraw Rzeczypospolitej przystępują. Przetoż że się już WM powinowactwo i władzę IchM Panów przełożyło, wspomiona<sup>30</sup> też powinność poselska (być) musi.

Wiemy to i my i WM, że rycerskiego koła powinność ta była zawsze i strzec tego, aby nic na Rzeczpospolitą nowego, coby było dawnym prawom i porządkom przeciwnego, nie stanowiło się ani od króla ani od Rad Koronnych. Nie dlatego, aby według starych praw porządek nie mógł być bez (!) moc sprawowan, król nie tylko na sejmie, ale i bez sejmu sprawować,<sup>31</sup> a do swego dawnego tribu przywozić, tylko tego samego strzec, aby się nic ku szkodzie Rzeczypospolitej nie mnożyło. A gdzieby więc co takowego było, możecie WM wcześniej za potrzebą i bezpiecznie, nie szkalując, nie inwehując,<sup>32</sup> napominać się i dochodzić, krzywdy albo doległości, które by się ukazały, przynosić, o naprawę przytym prosić, o dalszej (!) mimo tę, aby się nic nowego nie stanowiło. Ponieważ<sup>33</sup> czy z rycerskiego koła<sup>33</sup> nie wie król, nie wie Rada Koronna.

Tu kiedy już wiemy powinności i dostojenstwo i władzę Rad Koronnych, powinowactwo także stanu WM, osądzmy się sami, jeśli kto nie więcej so-

<sup>29</sup> W rkpsie „następować“.

<sup>30</sup> „Wspomionę“.

<sup>31</sup> Zapewne brak „może“.

<sup>32</sup> Z łacińskiego „inveho“ (łajać, gromić).

<sup>33-33</sup> Jakaś luka w tekście.

bie, jeśli mu należy, przywłaszcza; jeśli się nie więcej niżli potrzeba waży. To z samego responsu naszego ad objecta WM okaże się łącno, jeśli WM intra metas powinowactwa swego zachowywacie się.

Przodkowie WM stan rycerski Radę Koronną wrażyli, pocziwość czynili, czcili. Dziwować się Rady IchM muszą WM, co się do tego mieć interesse odzywacie, co samym Radom Koronnym należy. Właśnie chcecie mieć do sądów powinność jakąś z nami, a to za przodków WM ani było ani być może, abyście WM do sądów należeć mieli. Odzywacie się, że im coadiutores dać chcecie. To słowo było w mowie WM. Osądźcie się tu sami WM, jeśli to WM należy i owszem pojrzycie, jeśli tu nie jest initium degradationis stanu IchMściów, gdy do nich przysadzać chcecie, nie przysięgłe do przysięgłych, do Rad privatas personas. Tym są nie pomału PPIchM obrażeni od WM, bo się tu wielki początek degradowania znaczy. Powiedzieliście WM w mowie swej, (że) sami sobie sędźmi być chcecie, a chroniąc się novitatem, wnosicie rzeczy nowe a szkodliwsze. Z których przyczyn przyszli w podejrzenie Panowie do WM, w czym się dali uznać kiedy WM, aby byli tak niepobożnymi i sumienia nieprzystojnego, jakobyście rzekli: folgować sobie będziecie. Nie zasłużyli tego IchM WM aniście doznali WM tego od nich,<sup>34</sup> skądby słusznie WM przyjść do tego miało. Prosto im WM nie dufacie i jakieś o nich suspicie macie. Nie mogą IchMPanowie jedno obrazić się tą nieufnością i suspiciami tymi. Położyliście to WM w swej przedmowie: Nielża nam jedno do Króla, a potym (z) sądy nowymi odjechać do Braci swej, protestowawszy się. Jeśli się to godzi, sami to osądźcie, bo a co tu innego jest jedno o<sup>35</sup> nam czynić i u Pana i u Braci WM. A jakoby do tego sądów postanowienia nie należał Król JM, nie należeli IchMPanowie, a WM ani nie porozumiewawszy się z KJM ani z Pany IchM samym sobie to przywłaszczacie, co za sobą periculum wielkie ciągnie a jakoby rzekł: albo za nami się ciągnijcie albo że nam samym to wszystko należy. Dziwują się niepomału tym WM postępkom Ich Mśc Panowie, nie wiedzą, z której przyczyny raczycie tak dojeżdżać albo lżyć IchM, skądemy pewnie nie cudzoziemcy, nie obcy ludzie, (ale) stanu WM a rzadki z nas, który by przedtym w kole nie bywał. Sobie sami to WM czynicie, bo po

<sup>34</sup> W rkpsie „wnie“.

<sup>35</sup> Po „o“ puste miejsce na parę zgłosek. Można się domyślać: obmowę, nieprzyjaźń, w ogóle złą opinię.

zejściu naszym na tych stołkach WM siedziacie. A gdy ta przy rycerskim stanie władza będzie, aby ujmować było wolno *authoritatem* senatorii *ordinis*, ci, którzy po was nastaną, ostatek nam na tych stołkach siedzącym władzy i dostojęstwa wezmą.

Między niemi<sup>36</sup> i to jest obraźliwa rzecz IchM, że WM w przemowie swej in gremio oskarżywszy, że żaden urząd nie jest in suo esse, *distinguowaliście* WM i mianowali<sup>37</sup> wojewodów i starostów, jakoby nie był żaden, który by się przy powinowactwie swym zachował. By wždy mianowan był WM, kto jest takim, ale zgółła wszystkich obwinić — pewnie, że to obciążliwa rzecz IchM.

IchM Panowie Rada przełożyć to wszystko WM rozkazali, aby się wždy wiedziało, co na kim należy, aby za taką wiadomością jeden drugiemu władzy nie ujmował. Bo gdzieby się co z dawnego porządku wystąpić a ujmować komu jego władzy i powinowactwa miało, tak aby intra metas każdy został, nie była by ta rzecz bez zatrudnienia wielkiego Rzeczypospolitej, a strzeż Panie Boże i bez upadku. Rozumiejąc to IchM Panowie i dawno temu zabezpieć było potrzeba, ale pro modestia sua zaniechywali, a (w) nadzieję, że się WM sami uskromić mieli. Ale widząc, że *neglecta incendia sumunt vires*, zastawić się już i zabezpieć temu muszą, jakoby nie dopuszczali tego z ręką wziąć, czego im Rzeczpospolita zwierzyła i przetoż nie zda się IchM, aby o sędziach mówić mieli, bo chcąc, aby *authoritas ordinis* senatorii w swej mierze zostać mogła, strzec muszą tego, aby się *sequellą* to nie mnożyło, aby IchM ujmować miało. Jednak nie bronią<sup>38</sup> tego, abyście przestrzegali, jakoby nowego nic nie stanowiło się i na szukanie nowego obyczaju sądów przypuszczają WM. Ale iżbyście mieli sędzić, do tego WM przypuścić nie mogą, bo by to i nową rzeczą było i *derogatią* wielką *authoritatis nostrae* czynić by musiało.

Okazać to możemy, że jako *interregni tempore gubernacula Regni* przy Paniech zostawać musiały, tak i *documenta* tego (w) wielu domach są, gdzie Panowie przywileje dawali, rząd<sup>39</sup> czynili, a nie kto inny. Okażemy i to *Ludovi(c)i temporibus*, że król w Węgrzech mieszkając administracją wszystką, także sądy, panom pewnym był zlecił.

<sup>36</sup> Zamiast „innymi“.

<sup>37</sup> W rękop. „mianowan“.

<sup>38</sup> W rękop. „obronią“.

<sup>39</sup> Rkps „urząd“.